Wydanie poranne.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi:

W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·— miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie dwukrotne dziennie 60 halerzy miesięcznie.

Numer poranny 14 hal., południowy 4. hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Wychodzi od r. 1900 dwa razy dziennie.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Redakcya i Administracya: ulica Garbarska, 7. — Telefon Redakcyi nr. 309.

Wydanie poranne.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi:

Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·—. miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą.** kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52·—.

Numer wieczorny na prowincję 16 halerzy, popołudniowy 6 hal.

Nr. 69. **Kraków, Sobota dnia 24 Marca 1900.** **Rok VIII.**

Z POWODU „ORLĄTKA“, ROSTANDA.

II. Uratował wtedy Francję „mały kapral“, dzięki któremu Francja stała się największą potęgą na świecie; cóż kiedy to był także „tyran“. Po jego upadku, przy współdziałaniu największych wrogów Francji, którym zależało na osłabieniu tego narodu, jako państwa, wróciła znowu „wolność“ — tak samo jak po strasznym pogromie 1870 roku.

Ale patrjotyzm francuski się budzi. Lud ten na sobie przeszedł już dotkliwą polityczną szkołę i wynosi z niej coraz bardziej uświadomioną naukę, że doskonałości nie ma na świecie, że są, zwłaszcza w politycznem życiu, rzeczy złe, lub mniej złe, to jest takie, które na sumę dają więcej korzyści niż szkody.

Znikli królowie, cesarze, „tyrany“, jak z lubością często wyrażają się organa giełdziarzy i „węglowych baronów“ — zamiast nich, poprzedzeni przez Robespierra, zasiedli na tronach królów panamiści i dreyfusardy, łgarze i złodzieje. Lud francuski niezawodnie prędzej, czy później, zrozumie, że to ostatnie jest gorszem złem od królów i wojujących zwycięsko cesarzy, przekona się, że „wolność“ w tym stanie rzeczy stała się kłamstwem, lub powłoką nadużyć, że niewola słabych i wyzyskiwanych o tyle się wzmogła chyba, o ile więcej panamistycznych kapitalistów zyskało wpływ na rządy i system rządzenia i dzięki temu „wolność“ bezkarności dla swoich osobistych, politycznych i społecznych nadużyć. Jeżeli za „tyranów“ bywało nieraz źle i bardzo źle, to tembardziej od rządów „wolności“ i tolerancji miał lud prawo oczekiwać zmiany na lepsze.

Tymczasem w republikańskiej Francji są dziś nawet prześladowania religijne, są banicje na patrjotów, ułaskawienia dla zdrajców, a zamiast wojen chłonących setki ofiar jest nędza wywołana kapitalistycznym wyzyskiem, lub ruiną setek tysięcy biedaków-ofiar Panamy i podobnych „nowożytnych“ przedsięwzięć.

Nie dziw więc, że imię i wspomnienie Napoleona wywołane genjalnem słowem poety, budzi dziś entuzjazm w sercach Francuzów i brzmi złowrogą przepowiednią tym wszystkim, którzy w złej wierze oszukują lud dla własnej korzyści.

Równocześnie też prawie zdarzył się we Francji fakt niesłychany: parlament francuski dobrowolnie w drodze uchwały ograniczył swoje prawo podwyższania preliminarzy budżetowych, przedkładanych przez rząd, aby położyć kres rozrzutności, płynącej z pobudek partyjnych i agitacyjnych. Czyż to nie wymowne? Nie jestże to reakcja przeciw dzisiejszemu terroryzmowi „wolności“, przeciwdziałającemu narodowej i politycznej przyszłości kraju?

Rostand „Orlątkiem“ zdobył sobie chwałę narodowego poety. Jego bohater marzy o powrocie do Francji, ale chce tam zanieść wolność dla swego ludu, bo on jest „wnukiem“ rewolucji w jej szlachetnem znaczeniu, ale chce tam pójść także pod wodzą złotych orłów swego ojca, które są symbolem zwycięstwa, dnia, światła, tak różnym od symbolu czarnego orła, ptaka ponurej nocy. „O wolności, — woła książę, ty nie potrzebujesz się lękać księcia, który był więźniem“. A potem w piątym akcie widzą wnuki wojowników pole zwycięskiej bitwy pod Wagram, gdzie u stóp Francji była zdruzgotana Austrja, słyszą dźwięki Marsyljanki, patrzą na umierającego napoleońskiego żołnierza i na widzenie owych legendowych prawie, świat zdobywających zastępów — czują przeszłość wielką wobec udanej teraźniejszości. Więc płaczą, śpiewają, wznoszą okrzyki, bo pragną innego życia i w to inne życie wierzą.

Rostand obudził tę wiarę, obudził dziełem szczerem, pełnem miłości kraju i prawdy i dlatego „Orlątko“ jest zdarzeniem, którem zainteresował się świat cały.

Do wiedeńskiej „N. Freie Presse“ napisał sprawozdanie o „Orlątku“, dobrze oczywiście zapłacony Max Nordau, znany blagier literacki i cynik, którego omal nie zadusi właściwa jego rasie arogancja. „Zapłacony“, więc przedewszystkiem radby połknąć Rostanda, który poważył się uscenizować „bajkę“ o Metternichu, gotów piać hymny pochwalne na cześć tego „pana“, ad captandam benevolentiam niektórych kół wiedeńskich. Kosmopolityczna dusza Nordaua jest przytem boleśnie dotknięta patrjotyczną tendencją dzieła, umieszcza też w sprawozdaniu następujące charakterystyczne (dreyfusowskie) zdanie:

„Uczucia Rostanda ani moralnie ani duchowo nie stoją na najwyższym stopniu ludzkiej szlachetności, która się wznosi ponad ciasnotę patrjotyzmu“, a potem dodaje „ale poeta winien śpiewać tylko swemu ludowi, wszak Homer, Aischylos, Sofokles nic innego nie czynili“.

Biedni, nie wznieśli się zatem na tę wyżyną szlachetności, co... Max Nordau. Jakież to bezczelne i głupie, choć w tym Maxie wcale nie dziwne.

Dr Włodz. Lewicki.

Pogrom socjalistów.

Strejk węglowy wygasa powoli. W Morawskiej Ostrawie tlą jeszcze wprawdzie iskierki bezrobocia, lecz i te wkrótce przysypie szary popiół nędzy i zmusi warstwy robotnicze do zdania się na łaskę lub niełaskę krezusów kopalnianych. Dalsze kontynuowanie strejku chybiłoby celu, tak samo, jak bezcelowem było upieranie się par force przy bezrobociu, wtedy jeszcze, gdy parlament podjął się uregulowania sprawy, a podjął się, przejęty sympatją dla uciśnionych robotników. Strejk należało już wtedy zakończyć. Uznali to nawet rozumniejsi kierownicy strejkowi. Naczelny przywódca strejku węglowego z r. 1893 i serdeczny przyjaciel dep. Cingra tow. Kristak oświadczył dep. antysemicie Steinerowi, że on uważa to za błąd taktyczny, popełniony przez hersztów strejkowych, iż po otwarciu parlamentu nie nakłonili robotników do zaprzestania strejku, a nie skierowali całej swej energji na parlament.

Żydowscy przywódcy strejkowi a la Karpeles nie troszczyli się jednak o takie bagatelki: im pochlebiało przedewszystkiem, że stali na czele kilkudziesięciotysięcznej armji, oklaskiwani, wielbieni, odgrywając rolę rzymskich trybunów ludu i obrońców interesów robotniczych.

Zakończyć bezrobocie, zrezygnować z wybitnego i bądź co bądź dobrze płatnego stanowiska a sprawę robotniczą pozostawić ludziom uczciwym z komisji socjalno-politycznej, zejść z piedestału, powrócić do zwyczajnej szarej, miernej egzystencji, nie! przenigdy! Strejk musi trwać, — i dalej płynąć będą potoki naszych szumnych frazesów i dalej rzesze frenetycznie oklaskiwać nas będą i dalej będziemy rządzić zamiast pracować.

Program wszedł w życie. Równocześnie z akcją komisji socjalno-politycznej agitowano od Łaby aż po Odrę, tysiącom wynędzniałych górników dyktowano tryb życia, napędzano ludzi do strejku, aby z tego ukuć polityczny kapitał! Judofilscy demokraci wołali z patosem: „Wytrwajcie w walce, a jeśli nie uda się w drodze pokojowej, to uda się przemocą, choćby popłynąć miała krew!“ Jak z rękawa sypały się obietnice, przenoszące górników w dziedzinę bajek, otwierające przed nimi raj na ziemi... trybuni przygryzali wargi z uśmiechem, robotnik wierzył.

Nędza robotników doszła do ostatecznych granic. Żyli oni wraz z rodzinami nadzieją, że dzień wybawienia z ucisku i ostatecznej mizerji lada chwila zajaśnieje; przymierali głodem, drżeli z zimna pewni, że oto jutrzenka już weszła na horyzoncie i wynędzniałe ich żony i dzieci nasycą się do woli powszednim chlebem.

Trybunom zaczęło się już robić ckliwo i ogarnął ich mimowolny strach. W parlamencie nie dokażą oni już niczego, bo tam sprawa górników dostała się z rąk agitatorów w ręce fachowych ludzi, po za Izbą deputowanych wpływ ich i wymowa nie przedstawiają żadnej efektywnej wartości, fundusze strejkowe wyczerpały się... „trzeba zwinąć chorągiewkę, szkoda naszej pracy, gąbka wyciśnięta jest do ostatka, dość tego harmideru“.

I znów na trybunie stanęli męże z komitetu strejkowego i zaczęli polemizować z wczorajszymi własnymi wywodami.

Wykazywali, jak na dłoni, niezbicie, że trzeba powrócić do pracy, że dalszy strejk nie przyniesie żadnego pożytku, że żaden „prawdziwy“ przyjaciel robotników nie może nadal popierać bezrobocia.

Bańka prysła, obłuda wyszła na jaw. Górnicy przekonali się, że zapomocą ładnych słówek i napuszystych frazesów wodzono ich za nos przez długie miesiące, że cały ten gigantyczny strejk wyszedł na korzyść politycznych dorobkiewiczów i handełesów najgorszego pokroju, że ich żony i dzieci cierpiały głód i zimno... „pour le roi de Prusse“.

Nadeszła Nemezys. Oburzenie i gniew wezbrały jak huragan w sercach proletarjatu i jak burza letnia oczyściły atmosferę z naleciałości. Prawo pięści, głoszone przez przywódców, zwróciło swe ostrze przeciw nim samym. Posypały się policzki i guzy; tow. Karpeles doznał aż wstrząśnięcia mózgu, tow. Merta leży w szpitalu, zbroczony krwią własną.

Daszyński zapowiada swój przyjazd, celem uśmierzenia „nieracjonalnego“ strejku — tłum przygotowuje się na przyjęcie go kołami i kułakami. Oburzenie górników nie miało granic, wyrzucono za drzwi ks. Stojałowskiego, inni nieproszeni hersztowie ulotnili się jak kamfora.

Przyszła Nemezys. Tym którzy przypisują sobie monopol uczciwości i bezinteresowności, zarzucili górnicy polscy publicznie, że roztrwonili fundusze strejkowe i czerpali z nich dla zaspokojenia wszystkich swoich zachcianek. Ten zarzut, to oskarżenie jest bezwarunkowo punktem kulminacyjnym strejku. Oskarżenie to pieczętuje całą działalność żydowskich lichwiarzy politycznych. Obłuda ich i perfidja doszła do ostatecznych granic, kara za niesumienność przyszła prędko, błyskawicznie, surowa, ale sprawiedliwa.

Strejk węglowy przyniósł społeczeństwu ogromną korzyść. Zrujnował on wprawdzie i roznamiętnił szerokie warstwy robotnicze, którym należy obecnie pospieszać z doraźną pomocą, ale zarazem rzucił jaskrawy pęk światła na działalność judofilskiej socjalnej demokracji. Trzeba być ślepym albo nie mieć ani okruszyny dobrej woli, aby jeszcze teraz robić sobie iluzje co do tych rzekomych obrońców ludu.

J. M.

O powszechnym pokoju.

VII. A więc na zapytania, zadawane od wieków przez jednostki myślące, kto jest sprawcą rozmaitych nieszczęść narodowych, dziś możemy odpowiedzieć, iż nim nie jest nikt w szczególności, a temu zarazem winni są wszyscy członkowie społeczni.

Ten pogląd da się najzupełniej zastosować do takiego historycznego zjawiska, jakim jest wojna. Kto winien, iż powstała wojna między ościennemi państwami. Winowajcą jest nie rząd, który wypowiedział

tę wojnę i nie dany mąż stanu, lecz naród cały jako całość i każda jednostka, jako jego część składowa. Pycha, żądza panowania i zysków materjalnych, zniewalają narody ku mordom; te same ujemne strony naszego ducha kładą piętno przestępstwa i na jednostce, gdy ona pozbawia życia współbraci w każdym pojedynczym wypadku. Dlaczegóż więc rozbój między narodami, jakim się wojna zowie, w pojęciu ludzkości nie ma się zaliczać do przestępstw, tymczasem gdy zbrodnia, wykonana przez jednostkę, mianuje się wykroczeniem przeciwko duchowi ludzkiemu, chociaż w obu razach takie czyny ludzkie dadzą się usprawiedliwić przez jedne i te same ułomności duszy. Dlaczego prawo międzynarodowe nie piętnuje zbiorowych zabójstw w czasie wojen, gdy tymczasem kodeks cywilny karze nawet surowiej rozboje, wykonywane przez bandy zbójeckie, jako zbiorowe przestępstwo?

Rozpatrując w taki sposób psychologję stosunków międzynarodowych i stosunków między poszczególnymi członkami, musimy stanowczo dojść do wniosku, iż każdy wojownik jest poniekąd bohaterem względem swego narodu i zarazem zbrodniarzem względem ludzkości całej; ponieważ taki wojownik kładzie w ofierze własne życie dla swojej ojczyzny, lecz zarazem jest wrogiem drugiego narodu. On pracuje dla dobra pewnej części ludzkości, lecz jednocześnie szkodzi całości. Naród zaś cały, jako jednostka mrowiska, która światem się zowie, niszcząc w walce bratobójczej naród ościenny ze względów osobistych, jest wrogiem świata całego, gwałcicielem praw ludzkich i winowajcą w niedoli ludzkiej, jednem słowem zbrodniarzem. Jeżeli zaś wojna jest taką samą zbrodnią, jak i każde pozbawienie życia swoich bliźnich przez jednostkę, to oczywista, iż ona nie może się zaliczać do takiego złego, jakiego niepodobna uniknąć. Zaiste, cóż wtedy stoi na przeszkodzie nam, ludziom oświeconym, zaniechać tego złego? Nic, ponieważ wtedy aureola, jaką otaczał ogół po dzień dzisiejszy ten gwałt międzynarodowy, nie będzie łudzić więcej ludzi swoim blaskiem fałszywym.

Czytelnik widzi, iż my, zapatrując się na tę kwestję z innego punktu widzenia, niż to czynił ogół po wszystkie czasy, dochodzimy do wręcz przeciwnych wniosków. Oczywista, iż biorąc za kryterjum dla oceny tych zjawisk interes osobisty narodów na kongresie pokojowym, przedstawiciele państw nie mogli się porozumieć, ponieważ interesy tych państw są nieskończenie urozmaicone. Państwo rosyjskie, zrujnowane nieurodzajem przez tyle lat, wymaga zmniejszenia rujnujących kosztów na utrzymanie niepotrzebnej armji w czasie pokojowym. W takiem samem są położeniu inne mniejsze podrzędne państwa Europy: Skandynawja, Belgja, Niderlandy, Hiszpanja, Portugalja, Włochy, a nawet Francja i inne. Rzecz się ma zupełnie odmiennie z Niemcami, Austrją, Anglją, Ameryką Północną. Niemcom ciasno na ich terytorjum: rozszerzyć granicę swych posiadłości dla nich jest koniecznością. Anglja choruje na obłęd kolonjalny: rozpostrzec swój wpływ na świat cały stało się manją tej nacji i dla osiągnięcia tego celu wszystko jest godziwem.

(Dok. nast.)

Z KRAJU.

LWÓW d. 22 marca.

Sprawa wodociągowa i kieszenie lokatorów. — Zgromadzenie Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika. — Ciekawe fakta ze stacji doświadczalnej. — Sensacyjne aresztowanie. — Z teatru. — Sprostowanie.

Sprawa wodociągowa zawisła znowu nad kieszeniami mieszkańców Lwowa. Mniejsza o to, że zawisła — niechby tam sobie wisiała, ale rzecz w tem, iż może i zaciąży na kieszeniach naszych. Właściwie, właściciele kamienic u nas, po zaprowadzeniu wodociągów, będą pić wodę darmo i użytkować z niej, a lokatorowie wszystko zapłacą, bo im wyrachują dodatki za wodę do opłacanego czynszu. Właśnie w tej sprawie zebrało się wczoraj „Koło mieszczańskie“ i rozprawiało o „przymusie wodnym“. Po obszernem przedstawieniu tej sprawy przez p. Marjańskiego i po wyczerpującej dyskusji, zgromadzenie zgodziło się na to, iż wysokość podatku wodociągowego, ma być zależną od wysokości czynszu najmu. Dziś na posiedzeniu zajmuje się tą sprawą rada miejska i oczywiście przychyli się do wywodów pana Marjańskiego, według których właściciele kamienic będą opłacali za wodę, ale zarazem mają prawo regresu do lokatorów, czyli, że właściwie będą lokatorowie za wodę płacić, jak się wyżej rzekło.

Odbyło się tu zebranie Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika. Jest to jedno z najpożyteczniejszych stowarzyszeń, które zajmuje się: 1) Oceną nasion. 2) Ochroną roślin i zwierząt domowych przed szkodnikami. 3) Badaniem i oceną mikroskopową pasz skoncentrowanych. 4) Analizą botaniczną siana wraz z próbami trwałości i wytrzymałości traw i innych roślin pastewnych. 5) Bakterjologiczną analizą paszy. 6) Aklimatyzacją roślin użytecznych i próbą roślin nowych, polecanych, co do ich wydatności i użyteczności. 7) Specjalnem doświadczaniem próbnem nad hodowlą roślin rolniczych, a wreszcie uszlachetnianiem roślin tak rolniczych jak i ogrodowych. Właściwie zajmuje się tem stacja doświadczalna botaniczno-rolnicza, o której działalności mówił na zebraniu Towarzystwa dr Ignacy Szyszyłowicz, kierownik tej stacji. Dowiedzieliśmy się, że warunki handlu nasionami, poprawiły się pośrednictwem w dostarczaniu zdrowych nasion, badanych poprzednio przez stację doświadczalną. W kierunku uszlachetniania nasion, założono wzorową szkółkę czeremch kleparowskich.

Mało kto wie, iż gatunek tych jagód, coś pośredniego pomiędzy wiśniami a czereśniami, jest znany i poszukiwany w całej Europie, a największym odbytem cieszy się w Anglji. Niedbalstwo mieszkańców Kleparowa, miejscowości tuż pod Lwowem, sprawiło, że wyborny ten gatunek owocu począł zanikać, założono tedy szkółkę, która posiada przeszło 4000 drzewek czerechowych uszlachetnionych, a przytem kilka tysięcy dziczków. Zebranie Towarzystwa przyrodników odbywało się pod przewodnictwem prezesa tegoż dra Zakrzewskiego.

Zawiązał się tu komitet celem uczczenia jubileuszu Sienkiewicza. Odbył on swoje posiedzenie w Ossolineum i postanowił uroczyście obchodzić jubileusz genjalnego pisarza w pierwszej połowie maja b. r. W tym celu odbędzie się wieczór w teatrze hr. Skarbka, w program którego wejdą: słowo wstępne, utwory jubilata, okolicznościowe produkcje wokalne i żywe obrazy.

Sensację wywołało tu aresztowanie niejakiego Jaszczyszyna: osobistość dosyć znaną we Lwowie, jeszcze z czasów tak nazwanego „Banku szmacianego“, którego Jaszczyszyn był woźnym i dostał się tam za protekcją hr. Alfredów Potockich, a u nich był poprzednio lokajem. Jaszczyszyn, mimo upadku Banku szmacianego, wyrwał skądciś pieniądze, zakupił za bezcen masę rzeczy po tym Banku i otworzył rodzaj tandety, przy której udzielał pożyczki pod rozmaitemi formami. Potem jednak interes chwiać się zaczął, dochody były coraz mniejsze, więc Jaszczyszyn postanowił zbankrutować i zbankrutował. Ale skoczył po rozum do głowy i kazał zahipotekować na swoim majątku urojoną pretensję w ten sposób, że wystawił fałszywy rewers, a po sprzedaniu jego majątku i licytacji miał sobie pieniądze odebrać, wynagrodziwszy symulacyjnego wierzyciela pokaźnym procentem. Otóż to skoczenie po rozum, zaprowadziło Jaszczyszyna do więzienia i oskarżony jest o fałszywą krydę i oszustwo.

W teatrze wystawiono operę Verdiego „Otello“, której nigdy Lwów nie widział. Wogóle za dyrekcji p. Hellera repertoar operowy znacznie wzbogacony został dziełami muzycznemi, o które poprzednie dyrekcje nie starały się wcale. „Otello“ Verdiego wystawiono u nas z prawdziwie europejskim przepychem dekoracyjnym i wystawowym. Jestto dzieło, w którem Verdi uległ wpływowi Wagnera. Muzycy, szczególniej też niemieccy, wysoko stawiają tę operę, wśród szerokiej zaś publiczności, nie zasłużyła sobie na taką popularność, jaką zdobyły inne dzieła genjalnego włoskiego mistrza. Pod względem wokalnym, „Otello“ na lwowskiej scenie nie pozostawiał nic do życzenia we wszystkich partjach, a opera doskonale była wyreżyserowana i wystudjowana przez kapelmistrza p. Jareckiego, który też nią dyrygował.

Gdy jestem znowu przy teatrze, po zaciągnięciu bliższych informacyj, uważam sobie za obowiązek sprostować, że bynajmniej p. prezydent Małachowski nie wpływa na zwlekanie sprawy obsadzenia dyrekcji nowego teatru, lecz składają się na to niezależne od niego okoliczności i że wogóle p. prezydent w całej tej sprawie zachowuje się objektywnie, a pragnąłby ją jak najprędzej zakończyć.

Zet.

ALMA MATER

Powieść na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV stulecia

68) przez

Bogdana Jaxę Ronikiera.

(Ciąg dalszy)

Było tu ciemno zupełnie, stanął więc Luneburg w kącie i czekał.

Tymczasem u królowej było świąteczne przyjęcie.

Od czasu, kiedy król ją posądzał o to, że się kocha w Wojsławie, rzadziej widywała się z nim.

Nie miała odwagi prosić go o to, ale ksiądz Jan, spowiednik i doradca, wiedząc o nowem zajściu w stadle królewskiem, poprosił Wojsława od siebie, żeby więcej zwracał baczenia na pozory, które mogą rzucić fałszywy posąd na cnotliwość królowej i żeby rzadziej do niej przychodził.

Wojsław ślepo wierzący księdzu, przyjął, jak świętość, jego słowa i od tego czasu unikał Joanny, czas spędzając przeważnie w towarzystwie swojej ciotecznej Elżbiety, którą uczył się coraz bardziej cenić.

Joanna cierpiała nad tem, że przyjaciela rzadziej widuje, ale oceniała jego przezorność i nie śmiała go prosić, by do niej częściej przychodził.

Ale dnia tego króla nie było na zamku, więc bezpiecznie posłała po niego i we czworo z cesarzową Elżbietą i księdzem Janem zasiedli do wieczerzy.

Dawno niewidziany uśmiech zakwitł na bladych ustach królowej.

Ksiądz niebawem opuścił towarzystwo, wstawał bardzo rano, więc wieczorem czuł się bardzo zmęczonym i sennym. — Cesarzowa Elżbieta niebawem pożegnała synową, jak czasami nazywała Joannę, czując się dnia tego czegoś niezdrową.

Młodzi zostali sami.

Wojsław podniósł się i zaczął żegnać królowę.

— Zostań! — szepnęła ona i wzięła go czule za rękę.

Siadł znowu.

I nie mówili nic do siebie, tylko ręka jego pozostała w jej dłoni. A to milczenie mówiło im więcej, niż najgorętsze zaklęcia. Dwie wrażliwe dusze przez to lekkie rąk zetknięcie zawiązały między sobą czułą pogawędkę.

Opowiadały sobie, jakby to dobrze było, gdyby Joanna była wolną i spotkała go na swojej drodze, jakby to szczęśliwie było, gdyby oni mogli wyznać przed światem miłość swoją, jakby to cudownie było, gdyby on ją mógł poprowadzić do świątyni Pańskiej, uprosić błogosławieństwo na nowe życie razem, jakiby to był raj na ziemi, gdyby on ją mógł zabrać z sobą gdzie w zaprzepadły kątek świata do małej kurnej chaty i posadziłby ją przy dużym... dużym ogniu na kominie i siadłby koło niej i szepnęliby sobie.

— Mojaś?!

— Mój?!

Marzyli.

— Pozwól, królowo, radbym tu ostać się na wieki, ale ty wiesz, nam tego nie wolno...

— Nie wolno... — jak dzwon pogrzebowy powtórzyła królowa.

— A widzisz? Późno jest, jakżeż ja stąd sobie wyjdę, co służba powie, gdy mnie o tej porze u ciebie obaczy?

— Chwilę jeszcze — błagała ona. — A co do tego, że cię mogą obaczyć, nie bój się... — Puszczę cię innym wychodem przez królewskie podwoje osobliwem przejściem. Nikogo nie spotkasz... Zostań jeszcze!

— Nie kuś mnie, Joanno, ty wiesz, jam grzeszny człowiek tylko!

— Ty dla mnie i Bóg jednocześnie! I chwyciła go znów gorączkowo za rękę.

— Bluźnisz! — oburzył się Wojsław.

— Kocham! — obroniła się ona.

Znowu nastało milczenie.

— Już idę! — zadecydował on i wstał.

— Nie... nie! sama nie wiem, co się ze mną dzieje, nie mam siły puścić cię dziś odemnie. Mam przeczucie jakiegoś nieszczęścia... zostań! — prosiła.

— Nieszczęście byłoby właśnie, gdybym został... Masz fałszywe przeczucia, bo odchodzę... żegnam! Którędy? — spytał.

— Tędy i prosto! — wskazała mu drzwi, prowadzące przez galerję do komnat mężowskich. Nie żegnała się z nim, nie miała nawet siły wstać.

Skłoniwszy się raz jeszcze, wyszedł.

Jak tygrys do skoku, skulił się w swoim kącie Krzyżak, Wojsław przeszedł obok niego. Luneburg nie dojrzał go wyraźnie, ale odczuł wroga. Nie miał planu co zrobi, gdy ktoś wyjdzie z komnat królowej, nie przypuszczał, że tak rychło rozłączy się gruchająca para.

Szybkie przejście Wojsława zaskoczyło go niespodzianie, nie zdążył zdecydować się, co ma z przechodzącym zrobić.

Zabrakło mu energji na razie. Dźwięk ostróg Wojsława utonął w ciszy nocnej. Luneburg pozostał sam.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z BLISKA i Z DALEKA.

WIADOMOŚCI NADESZŁE WIECZOREM.

Strejk węglowy.

MORAWSKA OSTRAWA 23 marca. (T. p.) Robotnicy są ogromnie rozgoryczeni na swoich dotychczasowych menerów. Wyszło na jaw obecnie, ile robotników kosztowało zastępstwo prawne przez żydowskich adwokatów Waitzmanna, Czecha, Kulkę i Fuchsa. Suma wynosi około 4000 złr. Pieniądze te zagrabiono robotnikom zupełnie niepotrzebnie, bo czescy chrześcijańscy adwokaci, dr Siroky i dr Faifrlik ofiarowali bezpłatnie swoje usługi. Rozeszła się wiadomość, że podczas zgromadzenia, na którem obito Karpelesa i Mertę, dep. dr Berner stał cicho za płotem w pobliżu lokalu strejkowego. Obok czekał nań dorożkarz. Kiedy Berner zobaczył, jak energicznie robotnicy obeszli się z jego kolegami, skoczył do dorożki, wyjechał i od tego czasu nie pokazał się już więcej.

PRAGA 23 marca. (Tel. B. Kor.). W Aussig-Komotau wszystkie szyby są w ruchu. Pracuje 22.009 ludzi, strejkuje 3.155.

HNIEWIN 23 marca. (Tel. B. Kor.). We czwartek stanęło do pracy 5.082 górników. Brakuje jeszcze około 400. Naładowano 1.337 wagonów węgla.

BRÜX 23 marca. (Tel. B. Kor.). Z 8.691 robotników strejkuje tylko 1.514.

KŁADNO 23 marca. (Tel. B. Kor.). Strejkuje jeszcze 73·5% górników. Pracuje tylko 832 ludzi.

PIZINO 23 marca. (Tel. B. Kor.). W kopalni Carpano koło Albona w Istrji wybuchł we czwartek strejk. Spokoju dotychczas nie zakłócono.

Konferencja ugodowa.

WIEDEŃ 23 marca. (Tel. pryw.).

We czwartek nastąpiła przerwa w konferencji ugodowej. Wybrano dwa subkomitety, jeden dla kwestji szkół mniejszości, drugi dla sprawy języka władz rządowych w Czechach. Przewodniczącymi subkomitetu językowego wybrani zostali Baernreither i hr. Bouquoy, którzy kolejno obejmować będą przewodnictwo.

Co do projektu ustawy o języku władz autonomicznych, w dwóch zasadniczych punktach nie mogło przyjść do porozumienia. Również w sprawie reformy wyborczej nie osiągnięto porozumienia co do prawa veto narodowych kuryj.

Wobec tego negatywnego wyniku prezydent gabinetu dr Koerber ogłosił przerwę w obradach konferencji, wyrażając nadzieję, że przy najbliższem zebraniu się konferencji rzecz się pomyślnie uda. Prezes ministrów wyraził nadzieję, iż przychylne i zgodne usposobienie, które się objawiło na konferencjach, przeniesie się także na obrady Sejmu czeskiego.

W końcu Pergelt i hr. Palffy dziękowali rządowi za inicjatywę. Hr. Palffy oświadczył imieniem czeskich stronnictw, że niewzruszenie obstawać będą przy pełnem równouprawnieniu obu narodowości.

Pisma czeskie wyrażają życzenie czeskich kół poselskich, aby konferencje ugodowe odbywały się w dalszym ciągu w Pradze z początkiem kwietnia.

Oczekują w Pradze na ten czas przyjazdu ministra Rezeka i prezydenta ministrów Koerbera.

Wybór nowej deputacji węgierskiej.

BUDAPESZT 23 marca. (T. B. K.). Na posiedzeniu Izby deputowanych omawiano wniosek prezydenta ministrów, dotyczący wyboru deputacji kwotowej. Kossuth zaznacza, że ostatni układ kwotowy został zamknięty cesarskiem rozporządzeniem, że więc także mandat deputacji austrjackiej wygasł.

Prezydent ministrów Szell oświadcza, że kwestja, czy austrjacka deputacja uzna się za kompetentną, czy nie, nie obchodzi na razie Węgier. Jeśli uzna się za niekompetentną, to Rada państwa przedsięweźmie nowe wybory. Rozstrój w Austrji nie wpływa na dalsze trwanie dualizmu, ani na ustawodawstwo ugodowe, co dowodzi dobroci tej instytucji.

Rząd i większość węgierska nie odstąpiła nawet od litery ugody.

Po dłuższej debacie Izba przyjęła znaczną większością wniosek prezydenta Szella. Do wyboru deputacji przystąpi Izba w sobotę.

Intrygi na dworze sułtana.

LONDYN 23 marca. (Tel. pryw.). Według wiadomości z Konstantynopola, sułtan skazał na wygnanie ośm dam pałacowych za intrygowanie z jego zbiegłym bratem Mahmudem-Baszą.

Kroki przedsięwzięte znów w ostatnich czasach, aby brata sułtańskiego Damada Mahmuda-Baszę i jego syna skłonić do powrotu, spełzły na niczem.

Wojna w Południowej Afryce.

LONDYN 23 marca. (T. B. K.). Korespondent „Daily Mail“, który przybył 20 b. m. z Bloemfontein do Kapstadtu, donosi, że przez 3 tygodnie nie zajdą żadne zdarzenia wojenne, albowiem rokowania są już w toku.

„Times“ donosi z Laurenzo Marquez, że ułożono już plan połączenia Oranji z Transwaalem. Krüger zostałby prezydentem republiki, a Stein jeneralnym komendantem wojska.

„Morning Post“ donosi pod datą 21 b. m., że właściwym celem pokojowej deputacji boerskiej, wysłanej do Europy, jest Rosja.

„Times“ donosi z Rouxville, że miasta Rouxville i Smithfield obsadził już Anglicy.

„Standard“ otrzymuje wiadomość z Bloemfontein pod d. 20 b. m., że 4.000 Boerów transwaalskich z pod Colesberga, chciało uciec za granicę kraju Basota. Zdaje się, że wszyscy dostaną się do niewoli.

Biuro Reutera donosi, że Chamberlain telegraficznie zawiadomił gubernatora Australji, że w armji angielskiej jest 114 miejsc oficerskich do obsadzenia.

Biuro Reutera donosi z Laurenço Marquez: Depesza, która nadeszła tu z Pretorji do „Diggers News“, zawiera biuletyn wojenny, według którego 15 b. m. stoczono potyczkę z nieprzyjacielem na granicy zachodniej w kierunku ku Lobatsi. Anglicy uciekli pospiesznie do obozu Ramout. Boerowie nie mieli żadnych strat. Czterech Anglików wzięli do niewoli; 15 pak z patronami do karabinów Lee Metford, oraz konie i karabiny.

Biuro Reutera donosi z Kroonstad: Jenerał Gatacre został przez Boerów z wielkiemi stratami odparty pod Bethulją. Wielu Anglików dostało się do niewoli.

GRAC 23-go marca. (Tel. pryw.) Przejeżdżał tędy pociąg towarowy, wiozący 45 armat, przeznaczonych dla Afryki południowej. Armaty wysyła firma Szkody w Pilźnie. Według jednej wersji przeznaczone są one dla rządu angielskiego, według innej dla republiki transwalskiej.

PRAGA 23 marca (Tel. pryw.). Hersztowie socjalistyczni uciekli z całego rewiru morawsko-ostrawskiego. Robotnicy udali się w środę przed lokal komitetu strejkowego, znaleźli go jednak zamkniętym. Przed hotelem, gdzie zamieszkał żyd dr. Karpeles, musiał stanąć oddział żandarmerji. Socjalna demokracja straciła w tamtym rewirze zupełnie grunt pod nogami. Redaktor „Nazdaru“, Prokesch, został wczoraj na ulicy wypoliczkowany i musiał uciekać. Inni robotnicy chcieli dostać w swe ręce Bernera i Cingra, ci jednak ulotnili się zawczasu. Kiedy rozeszła się wieść, że dep. Daszyński przyjedzie do rewiru ostrawskiego, ludzie przygotowali się na przyjęcie go... kijami. Karpeles i inni członkowie komitetu strejkowego ulotnili się potajemnie z Ostrawy. Agitator Merta leży w szpitalu. Dr. Karpeles doznał wstrząśnięcia mózgu.

WIEDEŃ 23 marca. (Tel. pryw.) Prezes ministrów Koerber oświadczył delegacji partji niemiecko-liberalnej, która przyszła protestować przeciwko sankcji monarszej wiedeńskiej reformy wyborczej gminnej, iż ustawa ta właśnie sankcję monarszą otrzymała. W obozie liberalnym panuje rozpacz, gdyż, jak wiadomo, ustawa ta utwierdza panowanie partji antysemickiej w Wiedniu.

LONDYN 23 marca. (Tel. B. Kor.). Adelaidę i Sydney ogłoszono za zadżumione i ustanowiono kwarantannę.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W sobotę Wigilja, Gabrjela, archanioła; w niedzielę Zwiastowanie Najświętszej Marji Panny.

Kalendarz myśliwski. W marcu wolno polować na: głuszce, cietrzewie, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. Od 16-go marca ochraniać należy: bolenia, lipienia i głowacicę, oraz raka, zarówno samca, jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się w sobotę o godzinie 5 minut 35, zachód przypada o godz. 5 minut 57, długość dnia godzin 12 minut 22.

Zmiana lunacji: Druga kwadra księżyca przypada dn. 24 o godz. 6 minut 36 rano.

Stan powietrza. Dnia 22-go marca o godzinie 7 rano barometr 739·1, termometr — 0·3, wilgotność 84%, wiatr wschodni 8.

Posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie odbędzie się we wtorek, dnia 27 marca 1900 r., o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym sprawozdanie z czynności komitetu eksportowego przy państwowej radzie kolejowej i sprawozdanie komisji połączonych sekcyj o bieżących sprawach przemysłowych.

Loterja fantowa. Otrzymujemy następujące pismo: W niedzielę dnia 25 marca b. r. odbędzie się w sali Grand hotelu loterja fantowa na korzyść Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie. Bilety po cenie 20 ct. (co piąty los wygrywa). Podczas loterji i bezpłatnego podwieczorku, przygrywać będzie muzyka wojskowa 13 p. p. Wstęp na salę 30 centów, dzieci płacą połowę. Początek o godzinie wpół do 4 po południu.

Upraszamy szanowną publiczność o jak najliczniejsze wzięcie udziału w loterji, ze względu na cel Towarzystwa, które utrzymuje niezdolnych do pracy starców i wspiera prawdziwie biednych. Prezesowa: Andrzejowa Potocka, wiceprezesowe: Antoniowa Potocka, Marja Rettingerowa.

Od Stowarzyszenie cechu kaflarzy w Krakowie otrzymujemy zawiadomienie, że wypadki ognia z wadliwego budowania pieców, nie pochodzą z winy chrześcijańskich kaflarzy, którzy ściśle przestrzegają przepisów bezpieczeństwa przy ustawianiu pieców, ale też nie mogą być odpowiedzialni za to, że roboty tego rodzaju bywają powierzane nieukwalifikowanym fuszerom, z winy których częste zdarzają się wypadki zatlenia ścian lub podłogi, które powodują niebezpieczeństwo pożaru.

Na środowym raucie akademickim 21 b. m. znaleziono portmonetkę z kwotą 65 koron 13 halerzy. Zgłaszać się po zgubę można pod adresem: M. Nałęcz-Dobrowolski, ul. Szpitalna l. 7.

W Podgórzu odbywają się od kilku dni misje katolickie, od czasu których w mieście zapanowała trzeźwość i wielki spokój, a moralność pod każdym względem. Chrześcijańscy mieszkańcy z tego powodu szczęśliwi, oddychają rajską atmosferą. Nie wszyscy jednak uszczęśliwieni z tego powodu; mianowicie żydzi, a głównie szynkarze są w rozpaczy, że robotnicy przechodzą koło szynku, a żaden nie wstąpi, nawet nie popatrzy na szynk. Takie postępowanie nie może się utrzymać, toż to ruina dla całej propinacji, dla wszystkich szynkarzy. Szynkarze więc udają się do wiceburmistrza, aby ten wpłynął na księży, żeby nie odstręczali (!) ludu od wódki, bo przecież to ruina dla gminy. Zamiast udać się do księży, wiceburmistrz, widząc troskliwość żydów o gminę, radzi im, aby, jeżeli już nie może być inaczej, sprzedawali wódkę żydom. Tableau!

Nowe wybory sejmowe. Czytamy w „Gazecie Narodowej“. Sankcjonowanie zmiany sejmowej ordynacji wyborczej o tyle nie napawa nas zbyteczną radością, że wyłączenie miasta Sanoka z okręgu wyborczego gmin wiejskich Sanoka, łatwo sprawić może, iż w następnych wyborach z gmin wiejskich tego okręgu nie wyjdzie ludowiec lecz Rusin. Nie mniej za dobre nie możemy uważać wyłączenia miasta Brzeżan z okręgu gmin wiejskich tego okręgu i wyłączenia Złoczowa z okręgu wiejskiego złoczowskiego, bo w ten sposób umożliwione się staje wyjście z urny wyborczej dwóch posłów ruskich tak z okręgu gmin wiejskich Złoczewa, jak i z okręgu gmin wiejskich Brzeżan — a natomiast prawdopodobnem jest, iż miasta Złoczów-Brzeżany wyszlą jako swego reprezentanta: żyda. Równocześnie donosi „Gaz. Nar.“, że w miejsce Stanisława hr. Tarnowskiego kandydować będzie w krakowskiej większej własności prof. dr Józef Milewski.

Znaczna kradzież. Zamieszkały w hotelu Lazarusa we Lwowie koncypient adw. ze Stryja p. Antoni Onyszkiewicz wyszedłszy do miejsca ustępowego zapomniał tam pulares z kwotą 260 kor., oraz srebrny

zegarek. Gdy za chwilę powrócił — zegarek leżał na swojem miejscu, pularesa zaś już nie znalazł. Pokojówka hotelowa powiedziała mu, że w miejscu „tem“ przed chwilą właśnie był sam Mangel, komisjoner z Krakowa, który zaraz potem wyszedł do miasta. Wszystko zdawało się przemawiać za tem, że Mangel zabrał pieniądze. Przy aresztowanym znaleziono rzeczywiście 436 kor. Mangel tłomaczył się jednak, że pieniądze te otrzymał bądź to jako zaliczkę, bądź też jako należytość od rozmaitych kupców, których podał imiona. Wobec tego pozostawiono go na wolnej stopie i zwrócono zakwestjonowane pieniądze, kwestja zaś, „gdzie się podziały pieniądze Onyszkiewicza“ pozostała nierozwiązana.

Posiedzenie naukowe chrzanowskiego oddziału Towarzystwa ludoznawczego odbędzie się w Krzeszowicach w budynku szkolnym dnia 24 b. m. o godz. 5 popołudniu. Na porządku dziennym odczyt prof. Gustawicza: „Lis mykita w bajce i wierzenia ludowe u wschodnich Azjatów.

Z „Sokoła“. Otrzymujemy następujące pismo: Druhowie, chcący wziąć udział w nabożeństwie Kościuszkowskiem, zgromadzą się w sobotę przed godz. 11-tą w Sukiennicach, od strony pomnika Mickiewicza. Strój sokoli, uroczysty. Czołem! *Dyrektor.*

Z teatru. Dzisiaj teatr nasz przedstawia trzeci już w tym sezonie niegrany dotąd na żadnej polskiej scenie utwór Słowackiego, romans dramatyczny w 5 aktach a 9 obrazach „Srebrny sen Salomei“. Główne role wykonają w tym utworze panie: Siennicka i Bednarzewska, panowie: Kotarbiński, Solski, Sobiesław, Tarasiewicz, Węgrzyn i Popławski. Przedstawienie ilustrowane będzie muzyką umyślnie dobraną, a nawet skomponowaną do antraktów i miejsc melodramatycznych. Reżyserję prowadzi p. Solski. Nowe kostjumy, przygotowane w pracowni teatralnej według wzoru p. Tetmajera, pod kierunkiem p. Rozwadowicza — do obrazu 7 i 8 p. Spitziar namalował nowe dekoracje, przedstawiające wieś, otoczoną wałami, oraz charakterystyczną cerkiew ukraińską.

Mieszczaństwo lwowskie „Słowu polskiemu“. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Słowo polskie“ w numerze z dnia 6 b. m. zamieściło artykuł pod tytułem „Mieszczaństwo lwowskie“, którego bezimienny autor ośmielił się całemu lwowskiemu mieszczaństwu cisnąć w twarz nikczemne zarzuty.

Z pogardą przeszliśmy do porządku nad nędznemi i złośliwemi uwagami, te bowiem ani nas dosięgnąć, ani dotknąć nie mogą; ale musieliśmy odeprzeć oszczerstwo, jakie na stan mieszczański, reprezentowany w Radzie miejskiej, rzucono

Nie możemy bowiem zbyć milczeniem oskarżenia, że wyzyskujemy rzekomo nasze stanowisko obywatelskie, że Rada miejska, jak się wyraża ów bezimienny autor, jest piecem, w którym mieszczanie pieką swą pieczeń, i że fundusze miejskie służą do napełniania mieszczańskiego mieszka.

Pragnąc wywołać wyjaśnienie tych zarzutów, w imieniu stronnictwa mieszczańskiego, radny Getritz wniósł na publicznem posiedzeniu Rady miejskiej interpelację do p. prezydenta, czy znane mu są fakty, któreby zarzuty podobne usprawiedliwiały, lub przynajmniej uprawdopodobniały.

P. prezydent w stanowczy i jasny sposób oświadczył, że o żadnym podobnym fakcie nie wie, a gdyby chociaż cień mógł na kimś zaciężyć, on z pewnością pociągnąłby odnośnego radnego do odpowiedzialności.

Nie chcąc, ażeby nas podejrzywano, że lękamy się prawdy i światła, zaznaczyliśmy przez usta kolegi Getritza, że pomimo tego zadośćuczynienia ze strony Jaśnie W-go p. Prezydenta Małachowskiego, oczekujemy wyjaśnień ze strony redakcji „Słowa polskiego“.

Sądziliśmy bowiem, iż to pismo jest o tyle uczciwe, że albo uzasadni swe zarzuty faktami, albo przyzna się do popełnionego błędu, i oszczerstwo odwoła. Pozostawiliśmy ośmiodniowy termin, zaznaczając, że w przeciwnym razie zmuszeni będziemy stanąć w obronie własnej.

Najbliższy już numer przyniósł nam odpowiedź, zarówno wykrętną, jak cyniczną.

„Słowo“ nie poparło swych zarzutów faktami, ani też nie zdobyło się na odwagę odwołania tychże.

Ponieważ minął zakreślony przez nas termin, a oszczerstwa, niegodne polskiego pisma, ani udowodnione, ani odwołane nie zostały, przeto oświadczamy, że wszystko, co „Słowo polskie“ napisało przeciwko mieszczaństwu wogóle i poszczególnym jego reprezentantom w Radzie miejskiej, uważamy za niegodne oszczerstwo i podłe kłamstwo, za prowokację i wpływ partyjnej zemsty.

Wyrażamy publicznie pogardę temu pismu i kryjącemu się za firmą redakcyjną autorowi tego artykułu, z tem nadmienieniem, że „Słowo polskie“ jako organ rewolwerowy, nikogo ani dotknąć, ani obrazić nie może i że więcej na żadne jego zarzuty i oszczerstwa odpowiadać nie będziemy.

St. Ciuchciński, M Walichiewicz, Andr. Gołąb, Ferdynand Bardasz, Wincenty Kuzniewicz, Antoni Mokrzycki, Alfred Dzikowski, Józef Neumann, Karol Basch, Józef Schirmer, Jan Krach, Edward Machan, Ferdynand Gross, Władysław Gubrynowicz, Aleksander Jankowski, Jan Lerski, Edward Friedrich, Jan Ihnatowicz, Adolf Podłowski, Krzysztof Janowicz, Dr Henryk Baczewski, Edmund Riedl, Wojciech Łukawski, W. Grabiński, J. Gryglaszewski, Władysław Stachiewicz, Ignacy Drexler, Fr. Mozer, Stanisław Platowski, M. Michalski, Tomasz Najsarek, A. Getritz, B. Mikuliński, Karol Przybylski, Robert Klein.

Odczyt w Bochni. Staraniem komitetu wykładów popularnych w Bochni odbędzie się w niedzielę, dnia 25 marca b. r., w sali kasynowej wykład dra Michała Rostworowskiego, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, „O konstytucji i jej znaczeniu“.

Dr Jabłoński contra dr Holzer. Otrzymujemy następujące pismo: Odnośnie do zamieszczonego w nr. 64 „Głosu Narodu“ artykułu pod rubryką „Z kraju“, zawierającego korespondencję dr Stanisława Jabłońskiego z daty 18 marca, upraszam o zamieszczenie następującego sprostowania: Wmięszany w sprawę, która od zawiązku swego była dla mnie obcą, zmuszony jestem oświadczyć, że nieprawdą jest, abym kiedykolwiek opowiadać miał burmistrzowi Jabłońskiemu historyjkę o przymusowem ustąpieniu dra G. Holzera z Kasyna tarnowskiego za fałszywą grę w karty. Aby wyświetlić niegodziwy sposób wciągnięcia mię w niniejszą sprawę, opiszę jak było: Nazajutrz po zajściu, jakie miało miejsce między drem Holzerem a drem Alsem, zbliżył się do mnie na ulicy burmistrz Jabłoński i zagadnął co wiem o Holzerze. Napadnięty, jak się dziś dopiero okazało, w celu rozmyślnego działania przeciw doktorowi Holzerowi, — nic stanowczego na pytania burmistrza Jabłońskiego nie odpowiedziałem, jak niemniej nie mówiłem nic podobnego o Kasynie tarnowskiem, tłómacząc się, że wówczas do Kasyna tarnowskiego nie należałem, a jeżeli chciałby coś pewnego dowiedzieć się, musiałby udać się do osób, które wówczas do Towarzystwa należały.

Wspomniałem wprawdzie o procesie dr Holzera, odbytym w Krakowie, uważając go jako publikowany, a zatem każdemu wiadomy i dla burmistrza Jabłońskiego nie obcy. N[illegible]ańczyłem rozmowę, nie przypuszczając, by dr Ja[illegible]ski w tak niegodny i nie uczciwy sposób, wplątał mię w sprawę, w której obecnie udział brać muszę. Z poważaniem *Mat. Tadeusz Tekielski.*

Z Nowego Sącza donoszą: Izaak Scharf, właściciel handlu skór w Nowym Sączu, zawiesił wypłaty i znikł bez śladu. Handel został już sądownie zajęty i zamknięty. Masa kupców z małych miasteczek musi także płacić powtórnie weksle kapitalistom nowosądeckim, od których Scharf nie wykupywał zapłaconych mu eskontowanych weksli. Scharf prowadził handel na wielką skalę i pozostał dłużny najwięcej w Krakowie i Wiedniu.

Tajemnicza zbrodnia. Z Pleśnej koło Tarnowa donoszą nam, że dnia 31 października, powracający z jarmarku z Tuchowa kupiec trzody, Józef Bykiewicz z Wojnicza, zginął między Pleśną a Rzuchową. Wszystkie poszukiwania nie doprowadziły do odkrycia co się z nim stało, to też ludzie mówili, że do Ameryki pojechał. Komendant posterunku w Brzuchowej, energicznemi poszukiwaniami doprowadził do znalezienia zwłok, które odkryto dnia 17 b. m. w sobotę, zakopane w mule na starem Bialisku. Podejrzany o morderstwo kupiec z Wojnicza Król, jest już aresztowany. Król Bykiewiczowi zawsze się odgrażał. Nie wszystkie jednak okoliczności są wyjaśnione, gdyż Król miał do Bykiewicza tylko nienawiść, a zbrodni towarzyszył i rabunek, bo przy zamordowanym nie znaleziono pieniędzy. Trudne będzie teraz śledztwo, bo źle było z początku prowadzone. Robili je żandarmi z Wojnicza, którzy nie znali miejscowości ani ludzi, a aresztowani przez nich, zostali przez sędziego śledczego, p. Góralskiego wypuszczeni, miejscowego zaś postenfürera Łuski, najzdolniejszego żandarma w całej okolicy nie było na miejscu, ponieważ miał śledztwo z cyganami, którzy byli prawdziwą plagą dla wiejskiej ludności.

Cyganie pokradli w powiecie tarnowskim, brzeskim i krakowskim przedmiotów wartości przeszło na 1600 koron. Rozprawa odbyła się w Tarnowie 5 marca. Jeden z cyganów dostał 7 lat, jeden 3, dwaj po roku, cyganki 2 i 4 miesiące, tylko córa narodu wybranego, żydówka Klugierowa, która od cyganów rzeczy skradzione kupowała, wcale do odpowiedzialności pociągniętą nie była. Dlaczego?... to wie ona i adwokat Goldhammer.

Dzieciobójstwo. Z Rzuchowej donoszą nam: Dnia 12 b. m. w poniedziałek znaleźli rybacy w Białej na tamie zwłoki dziecka nowonarodzonego, płci żeńskiej. Żandarm Łuska dziecko odesłał do kostnicy, a za matką rozpoczął poszukiwania. Okazało się, że jest nią Anna Gręblowska, matka 6-ciorga dzieci, kobieta około 40 lat mająca. Mąż jej od lat 9 jest w Ameryce. Będąc jeszcze z mężem, miała tylko 5 córek, z których najstarsza ma lat 18. Mąż jej, jak zeznała, ciągle jej dokuczał, że ma same córki. Dopiero w 4 lata po jego odjeździe miała syna. Obecnie urodziła się jej znowu córka, którą utopiła w Białej, gdzie zwłoki 14 dni leżały. Jako przyczynę zbrodni podała Gręblowska, że się księdza bała, żeby ją nie karcił za niemoralne życie.

Gospodarka gminna w Niedzieliskach. Z powodu naszego sprawozdania sądowego w nrze 59. z dnia 13 b. m. otrzymaliśmy od pisarza gminy Szczurowa, p. Jana Sulmy, pismo, w którem zapewnia nas, że zarówno on jak i wójt Niedzielisk pobierali po 5 złr. miesięcznie, co stanowiło 60 złr. rocznie. Pan Sulma chodził do urzędu gminnego w Niedzieliskach nie kilka razy na rok, lecz tyle razy, ile razy zaszła potrzeba. Wydatki na szkołę, kaplicę etc. miała gmina Niedzieliska nie w jednym roku, lecz przez lat prawdopodobnie ośm. Pan Sulma zapewnia także, iż w urzędzie gminnym w Niedzieliskach nie było 18 kluczów kasowych.

Oburzające. Cennik firmy Nathan Grünspan w Dembicy, cały od początku do końca jest wystylizowany w języku niemieckim. Cenniki takie wymieniona firma rozrzuca po całej Galicji. Takie lekceważenie naszych uczuć narodowych jest rzeczywiście oburzające.

Ponowny proces Hilsnera, mordercy Agnieszki Hruzówny, ma się rozpocząć tymi dniami w Chrudzinie, ale podobno nie będzie dotyczył zamordowania Hruzówny, lecz morderstwa spełnionego jeszcze dawniej na osobie niejakiej Marji Klimówny, o której niejednokrotnie wspominano w procesie kutnahorskim.

Niemiec o Polakach. W „Neues Pester Journalu“ p. F. Waldenser umieścił bardzo sympatyczny feljeton o Polakach. Impulsem do tego było autorowi rozporządzenie, wznowione przez komendanta załogi poznańskiej, p. Stülpnagla, by oficerowie i podoficerowie armji pruskiej, załogujący w Poznaniu, nie zawierali związków małżeńskich z Polkami. Peszteński feljetonista chłoszcze więc ten ukaz, wydany przed laty około trzydziestu za sprawą Bismarka, który — jak wiadomo — Polek nienawidził; — a chłoszcze także jenerała Stülpnagla za to, że wznowił ukaz ów, o którym świat nic nie wiedział.

Bunt kawalerów. W Hesji, gdzie obecnie uchwalono prawo, podnoszące o 25 procent ogólną sumę podatków bezpośrednich, opłacanych przez ludzi bezżennych, a mających więcej, niż 25 lat wieku, kawalerowie, przypisując to podwyższenie intrygom kobiecym, postanowili nie żenić się. Twierdzą oni, że lepiej i oszczędniej będzie płacić podatki o 25 prc. wyższe, aniżeli znosić jarzmo małżeńskie i ponosić wydatki na prowadzenie gospodarstwa i sprawianie drogich toalet małżonkom.

Kronika chorwacka. Na jednem z ostatnich posiedzeń sejmu chorwackiego poseł Żeriawczicz zwrócił uwagę na starą, złotą koronę królewską, którą w roku 1818 wykopano w Orlowcu i sprzedano w Wiedniu. Mowca domagał się odkupienia korony i umieszczenia jej w Zagrzebiu. Wniosek Zerlawczicza zwrócił powszechną uwagę i w kilka dni potem miejscowe dzienniki doniosły, że wspomniana korona chorwacka znajduje się obecnie w Muzeum narodowem w Peszcie. Korona ta nie jest zupełna. Składa się z pięciu złotych liści, kształtem podobnych do cesarskiej korony niemieckiej. Na liściach znajdują się emaliowane podobizny bizantyjskiego cesarza, Konstantyna Monomacha. Ponieważ na podstawie kronik Tomasza archidjakona, chorwacki król Trpimir istotnie otrzymał koronę od cesarza Konstantyna, twierdzą znawcy, że korona, znaleziona w Orlowcu, jest rzeczywiście starożytną koroną Trpimira. Ostatni miał na swych skroniach tę koronę król węgierski Robert; następnie złożył rządy. Korona pozostała w Zagrzebiu, na zamku w Orławie (obecnie Oriowie). Za najazdu tureckiego koronę tę zakopano w miejscu ukrytem; odnaleziono ją w r. 1818. Sprawa ta budzi w Chorwacji żywe zainteresowanie.

Szach perski i książę Czarnogórski odwiedzi niebawem Warszawę. Konsulat perski w Warszawie otrzymał zawiadomienie, że w lecie r. b. szach perski Mussafer Edin w drodze z Petersburga za granicę zabawi 2 dni w Warszawie. Szach zamierza wyjechać z Teheranu lądem, następnie koleją zakaukaską do Tyflisu, a stąd do Borżomu, gdzie w celach leczniczych zabawi kilka tygodni. Stąd w dniu 27 czerwca uda się do Petersburga, zwiedzi po drodze Moskwę i po krótkim pobycie w Petersburgu wyjedzie przez Warszawę do Berlina, gdzie złoży wizytę niemieckiej parze cesarskiej, następnie zaś uda się do jednej z miejscowości kąpielowych niemieckich. Po zwiedzeniu wystawy powszechnej w Paryżu, szach projektuje wycieczkę do Londynu, celem złożenia wizyty królowej Wiktorji, z Loudynu zaś przez Paryż do Wiednia, gdzie odwiedzi dwór austrjacki, poczem ułożona z góry marszruta wymienia Carogród, Batum, a stąd powrót do Teheranu. Podróż szacha perskiego potrwa pół roku.

W pierwszych dniach kwietnia zaś spodziewamy

się w Warszawie w przejeździe z Petersburga księcia Czarnogóry, Mikołaja.

Cesarskie manewry w Galicji zapowiedziane na jesień bieżącego roku a mające się odbyć między Przemyślem a węgierską granicą pod Beskidem zgromadzą taką masę wojska, jakiej w kraju naszym jeszcze nie było. W manewrach tych weźmie udział korpus krakowski, koszycki, przemyski i lwowski. Plan manewrów jest następujący: nieprzyjacielska (północna) armja ma przeszkodzić nadciągającej z Węgier armji (południowej) zdobyć twierdzę przemyską. Obozowanie wojska i wyżywienie da intendanturze niemało roboty, nie mniej trudne będzie miała zadanie krakowska i lwowska dyrekcja kolejowa, gdyż całe skoncentrowane wojsko będą musiały przewieźć koleją do miejsc ich garnizonów. W manewrach tych weźmie udział: 128 bataljonów piechoty, 24 batalJony obrony krajowej, 8 batalJonów honwedów, 3 bataljony strzelców, 2 batalJony pionierów, 18 pułków kawalerji, pułk trenu, 64 bateryj artylerji. Ciężkie zadanie będzie miała artylerja i kawalerja, teren manewrów jest bowiem górzysty i dla komunikacji niezbyt dogodny.

Śnieg i trzęsienie ziemi we Włoszech. Po ślicznej, ciepłej pogodzie, nad całemi niemal Włochami srożyły się w tych dniach śnieżyce. W Wenecji zapanowała zima, śnieg spadł na grubość stopy; wśród mieszkańców, nieprzyzwyczajonych do takiego klimatu, grasuje influenza i zapalenie płuc. Na domiar złego w górach enganejskich, w pobliżu Padwy, za wierających źródła gorące, zdarzyło się trzęsienie ziemi. Trzęsienie dało się odczuć w całej prowincji weneckiej, od Werony aż do Udine. Największy popłoch wywołało w Trevize, gdzie w chwili tej mnóstwo osób zebrało się w katedrze dla odprawienia modłów za Papieża. Nagle mury zadrżały, ludzie rzucili się ku drzwiom; wielu poniosło rany.

Wypadek w klinice krakowskiej

W sprawie wypadku na klinice krakowskiej, jak się dowiadujemy, odbyto w piątek sekcje zwłok zmarłych trzech kobiet. Sekcji dokonali lekarze sądowi dr Filimowski i dr Schaitter.

Wyniki sekcji nie są dotychczas publicznie znane. W kołach lekarskich twierdzą jednak, iż sekcja wykazała niewątpliwie co do jednej z kobiet (Marji Mazurowej) ostre zapalenie otrzewnej, której punktem wyjścia był ropień w adneksach.

Zapalenie to było zatem niechybnie bezpośrednim powodem śmierci, tak, iż działanie kolchicyny nie może wchodzić w rachubę.

Co do Anny Żyłowej i Fajgi Klarowej sekcje miały, jak mówią, wykazać obok ciężkiego schorowania, jakiem niewątpliwie jest rozmiękczenie kości, ogólne stłuszczenie organów wewnętrznych, które spowodowane zostało długotrwałem zażywaniem fosforu, ogólnie stosowanego w tych wypadkach, oraz inne defekty.

Wnętrzności wszystkich zmarłych kobiet zostaną jeszcze podobno poddane ścisłemu badaniu chemicznemu, które w każdym razie musi potrwać kilka tygodni.

Jak się dowiadujemy, dozy wstrzykniętej kolchiny nie przekraczały wcale dozy przepisanej, czego dowodem są cztery żyjące i zupełnie dobrze się mające, inne chore kobiety.

W klinice natychmiast po wypadku przeprowadzono uzupełniające doświadczenia na zwierzętach, które te same dawki jak najlepiej zniosły i dotychczas, po 48 godzinach, mają się zupełnie dobrze.

Cała sprawa została dlatego zwrócona odrazu na drogę sądową, aby zupełnem ujawnieniem sprawy i urzędowem stwierdzeniem jej szczegółów uchylić od kliniki jakiekolwiek zarzuty i rozprószyć fałszywe pogłoski, które z tego niezwykłego zbiegu okoliczności mogłyby ukuć broń przeciw naszemu Uniwersytetowi. Wszelkie niepokojące pogłoski, już to co do stanu innych chorych kobiet, już co do losu kliniki, są najzupełniej fałszywe i wszelkich podstaw pozbawione.

Do numeru dzisiejszego do całego nakładu dołączamy Sprawozdanie Szpitala O.O. Bonifratrów w Krakowie, na które zwracamy uwagę Szan. Czytelników.

Z OSTATNIEJ CHWILI

WIADOMOŚCI NADESZŁE W NOCY.

Wyrok w procesie dra Caro, przeciw dr Drobnerowi.

KRAKÓW, 24 marca.

Po plaidoyer adwokata Abłamowicza, i końcowej przemowie dra Drobnera, zapadł wczoraj wieczorem werdykt i wyrok w procesie dra Caro przeciw drowi Drobnerowi.

Na pierwsze pytanie główne, czy dr Drobner winien jest, że w czasopiśmie „Naprzód" z dnia 6 lipca z. r. w artykule p. t.: „Obrona ludu", posądził fałszywie dra Caro o układ z drem Danielakiem co do nasyłania mu chłopów do oskubywania i zdzierania tych chłopów do ostatniej nitki, twierdząc, że do „Naprzodu" zgłaszali się ci chłopi z zażaleniami, i że dr Caro wydarł od jednego z klientów 200 złr. za drobną sprawę? — odpowiedzieli przysięgli potwierdzająco — 8 głosami tak, 4 nie.

Na drugie pytanie główne, czy dr Drobner powyższe zarzuty w drugim artykule „Naprzodu" fałszywie podtrzymał, i powtórzył? — odpowiedzieli przysięgli również potwierdzająco — 8 głosami tak, 4 nie.

Natomiast na trzecie pytanie, czy dr Drobner winien jest, że obwinił fałszywie dra Caro o to, że czynności tego ostatniego podpadają pod lupę prokuratora, oraz że nazwał dra Caro operatorem skór chłopskich — odpowiedzieli przysięgli zaprzeczająco 6 głosami tak, 6 nie.

Na pytanie dodatkowe, czy drowi Drobnerowi udał się dowód prawdy na twierdzenia, o których mowa w pierwszem i w drugiem pytaniu — odpowiedzieli przysięgli zaprzeczająco — 8 głosami nie, 4 tak. Pytanie co do dowodu prawdy na twierdzenia zawarte w pytaniu trzeciem odpadło, ponieważ przysięgli dra Drobnera uwolnili od odpowiedzialności za te twierdzenia.

Co do przekroczenia ze strony odpowiedzialnego redaktora „Naprz[redacted]o do zaniedbania obowiązkowej u[redacted]rzysięgli we wszystkich trzech powyższych wypadkach, objętych analogicznemi pytaniami głównemi, odpowiedzieli zatwierdzająco, 8 głosami tak, 4 nie. Na pytanie dodatkowe zaś co do udania się Serkowskiemu dowodu prawdy, we wszystkich trzech wypadkach odpowiedzieli zaprzeczająco 8 głosami nie, 4 tak.

Po ogłoszeniu tego werdyktu wywiązała się polemika pomiędzy obrońcami co do kwestji, czy zachodzi sprzeczność pomiędzy tem, że przysięgli uwolnili dra Drobnera od winy co do ustępu o lupie prokuratora i operatorstwa skór chłopskich, a tem, że przysięgli za nieuważne zamieszczenie tego ustępu skazali Serkowskiego. Adw. Sumper-Solański domaga się, aby przysięgli ponownie udali się na naradę; sprzeciwia się temu adw. Abłamowicz, starając się wykazać, że nie ma sprzeczności. Trybunał po naradzie przychyla się do zdania adw. Abłamowicza i sprzeczności nie uznaje.

Co do wymiaru kary wywiązała się pomiędzy obrońcami dyskusja, w której dr Sumper-Solański oświadczył, że wobec odpowiedzi przysięgłych na trzecie pytanie główne, zwycięstwo dra Cara jest pyrrhusowem.

O $7^1/_4$ wieczorem ogłosił trybunał wyrok skazujący dra Drobnera za występek z §. 488 na jeden miesiąc aresztu. Od zarzutu występku z §. 491 został dr Drobner uwolniony. Nadto ponosić ma dr Drobner koszty postępowania karnego. Serkowski, jako redaktor odpowiedzialny, skazany został na 40 koron grzywny.

Jeszcze o mordzie w Polnej.

PRAGA 24 marca (Tel. pryw.).

Mimo zaprzeczeń, nie ucichły pogłoski o nowej rozprawie przeciw Hilsnerowi o mord w lesie brzezińskim. Twierdzą nawet, że dr Baxa już nie będzie zastępował oskarżycieli prywatnych przed chrudimskim sądem przysięgłych. Rzeczywiście dr Baxa nie otrzymał ani pozwu, ani żadnego przesłuchania. Otóż kadencja sędziów przysięgłych w Chrudimie zaczyna się dopiero 7 maja, a w repertoarze tej kadencji, o ile wiadomo, nie znajduje się rozprawa przeciw Hilsnerowi.

Mimo to faktem jest, że w ubiegłym tygodniu bawili w Pradze dr Aurednicżek, obrońca Hilsnera i radca dworu Jezek z Kuttenberga, a w sferach wtajemniczonych utrzymują, że proces w Polnie znajduje się w stadjum przełomu.

W drodze do Pretorji.

LONDYN 24 marca (Tel. pryw.).

Biuro Reutera donosi z 22 b. m.: Jenerał French wszedł ze swą brygadą kawalerji i z konną piechotą do Thabanczu, między Bloemfontein a Ladybrand i utworzył heliograficzne połączenie z Mazeru.

Biuro Reutera donosi z Warrenton pod d. 22 marca: Boerowie cofnęli się z Klipdam i z Windsorton i zatopili promy pod Riververton i Windsorton. Rzekę Vaal można przebyć jedynie wpław.

Według zgodnych doniesień Biura Reutera i Laffana panuje w Kroonstad ogromna radość z powodu niestwierdzonego jeszcze zwycięstwa Oliviera nad Gatacrem pod Bethulią. Jenerał Gatacre wraz ze swym sztabem mieli się dostać do niewoli boerskiej.

Londyński urząd wojenny nic nie wie o klęsce Gatacre'a, natomiast nadeszła podobno depesza z wiadomością o uwolnieniu Mafekingu, którą urząd wojenny zamyśla opublikować, skoro nadejdzie jej potwierdzenie. Pogłoska ta stoi w sprzeczności ze wszystkiemi innemi depeszami, według których armja Methuena nie wyszła jeszcze poza Warrenton, a siła zbrojna Plumera, dążąca z Rhodezji, musiała się cofnąć aż do Gaberones.

W Kronstadt odbyła się rada wojenna, w której wzięli udział Krüger, Stein, Delarey, Dewet i Joubert.

Biuro Reutera donosi z Maseru z 22 b. m.: W ostatnich dniach przechodzili Boerowie z ogromną ilością wozów ze Smithfield i Wepener w kierunku Ladybrand. Są to zdaje się, tesame oddziały, które cofnęły się z Norvalspont, Bethulii i Stormberg.

Biuro Reutera donosi z Barkly-East pod d. 22 marca: Wydanie broni ze strony powstańców postępuje bardzo powoli; zdaje się, że powstańcy broń ukrywają. Dawnego naczelnika okręgu i urzędników wysłano pod eskortą do Kapstadtu.

WIEDEŃ 24 marca. (T. B. K.). „Wiener Ztg." ogłasza, że cesarz nadał rzymsko-katolickiemu proboszczowi w Gródku ks. Andrzejowi Zielińskiemu złoty krzyż zasługi z koroną. Minister finansów zamianował inspektorów podatkowych: Ludwika Jorkasch-Kocha, Józefa Drozda, Hilarjusza Kochanowicza nadinspektorami podatkowymi w okręgu galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbu. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądowego Mieczysława Zawadzkiego z Janowa do Lwowa, a dra Alfreda Kotwicz Górskiego ze Lwowa do Janowa.

BUDAPESZT 24 marca. (Tel. pryw.).

Mikołaj Dumba, były poseł do Rady państwa, członek honorowy Akademji Sztuk Pięknych, od r. 1885 członek Izby Panów, zmarł nagle na porażenie serca.

BERLIN 24 marca. (T. pryw.). Parlament na wniosek dep. Singera odesłał napowrót do komisji rachunkowej zamknięcie rachunków za rok 1898, a to dlatego, ponieważ wliczono tam sekretarzowi stanu dla spraw zagranicznych Bülowowi 40.000 marek na podróż do Palestyny razem z cesarzem. Dep. Singer oświadczył, że państwo nie może pokrywać wydatków gości, których cesarz zaprasza na swoje podróże.

PARYŻ 24 marca. (Tel. pryw.). Meliniści tłómaczą nieobecność ministra skarbu Caillaux na piątkowej radzie gabinetowej jako dowód, że między Waldeck-Rousseau a Caillaux wybuchło nieporozumienie co do obsadzenia ważnych posad w administracji. Caillaux zastępuje w gabinecie grupę Barthou, której stanowisko na dzisiejszem posiedzeniu Izby rozstrzygnie kwestję, czy wystawę otworzyć ma socjalistyczny minister handlu. Dzisiejszego posiedzenia wyczekują z zaciekawieniem, bo po skończonej debacie budżetowej, pod obrady wejdzie cały szereg ważnych interpelacyj.

PARYŻ 24 marca (Tel. pryw.). Prezydent Loubet, przed wyjazdem na urlop do Montelimar, podpisał pięćdziesiąt ułaskawień. Między ułaskawionymi znajduje się baron Christiani, który obił kijem prezydenta na wyścigach w Auteuil. Christiani był skazany na cztery lata więzienia; odsiedział dotąd dziewięć miesięcy i ośmnaście dni.

Podziękowanie.

Najserdeczniejsze podziękowanie składam wszystkim tym, którzy pospieszyli z oddaniem ostatniej usługi ś. p. Mężowi mojemu, okazując mi tak serdeczne współczucie w tej bolesnej stracie. Przedewszystkiem składam podziękowanie Towarzystwu „Sokół“ w Rzeszowie, jakoteż i zamiejscowym Towarzystwom Sokolskim, które na obrzęd pogrzebowy przybyły, Towarzystwu Szkoły ludowej, Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym korporacyom, Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym, w ogólności wszystkim, którzy przyczynili się do uczczenia pamięci zmarłego serdeczne „Bóg zapłać“.

Marya Malcowa
962 z rodziną.

PERKALE
i batysty białe,

Croisy, Satiny, foulardiny, Impres, Gloria bawełniane w najrozmaitszych kolorach, jakoteż **organtyny, muśliny, merle, kauczuki, płótna** sztywne, szare i białe pod kołnierze i wszelkie dodatki do krawieczyzny w wielkim wyborze

i najniższej cenie

polecają 914

Porębski i Zimler
W KRAKOWIE.

Rządowo upoważniony Geometra

poszukuje zdolnego **pomocnika.** Pierwszeństwo będą mieli ci, którzy się dadzą użyć do pomocy przy pomiarach. Wynagrodzenie roczne w miarę uzdolnienia od 700 do 1000 Koron prócz bocznych dochodów. — Oferty: **M. Niewiadomski w Rzeszowie.** 959 1 3

„ZDROWIE“.
Stowarzyszone fabryki wody sodowej,
Stow. zarejestrowane z ogr. poręką w Krakowie,
zaprasza swych członków na

I. Zwyczajne WALNE ZGROMADZENIE
które się odbędzie
dnia 31 marca 1900 o godz. 7 wieczór w lokalu „Zdrowie“ przy placu Matejki l. 2.
z następującym porządkiem dziennym:
1. Sprawozdanie Zarządu. 974
2. Powzięcie uchwały co do rozdziału czystego zysku.
3. Wnioski i interpelacje członków.

Majątek Ziemski

200 mórg obszaru, w czem 100 mg. lasu, **wraz z budynkami i zasiewami zimowymi i wiosennymi, do sprzedania** lub zamiany na kamienicę. — Bliższa wiadomość w kancelarji Dra Zygmunta Pisiewicza w Krakowie, **ulica Szczepańska Nr. 1.** 965 1 3

Leśniczy i Łowczy

egzaminowany, jako leśnik z zamiłowania, biegły w prowadzeniu kultur, mogący się wykazać dobremi świadectwami, odpowiednią rekomendacją, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: „Leśnik“ poste restante Głogów. 970 1

Rządca Dóbr

żonaty, w sile wieku, Morawianin, teoretycznie i praktycznie wykształcony we wszystkich gałęziach racjonalnie prowadzonego gospodarstwa obeznany, z długoletniemi chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. — Zgadza się i na mniejsze płace i tantjeny od czystego dochodu. 966
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje W-ny *F. Hahn*, dyrektor cukr. fabr. Arc. ks. Albrechta w Chybi.

Salon Mód
H. Łopatkiewicz
ul. św. Tomasza 19 (róg ul. Florjańskiej)

zaopatrzony na sezon w kapelusze damskie ubrane i nieubrane według najświeższej mody.

Przyjmuje kapelusze damskie i dziecinne wszelkiego rodzaju do ubrania, wykonując takowe punktualnie i po cenach umiarkowanych. — Zamówienia z prowincji uskutecznia odwrotną pocztą. Jak dotąd, tak i nadal uprasza o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności. 972

Kto życzy sobie piwa
posilnego, pożywnego, przynoszącego naprawdę korzyści dla organizmu człowieka, a przytem posiadającego łagodny przyjemny smak
— niechaj nabywa
w handlu kolonialnym **J. F. FISCHERA**
Kraków, Rynek, Linia A—B 569 10 0
Piwo bawarskie Salonowe
11 butelek Zlr. 1·20 — 1 butelka 12 kr.

Zakład fotograficzny
KREMSKIEGO
dawniej 632 4 10
St. Bizańskiego
przy ulicy Karmelickiej Nr. 15
poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Cegielnia Parowa
Franciszka Polaka w Jaśle
poleca **dreny** od $1^1/_2$ do 5 cali średnicy, **dachówkę** fason francuski, **posadzki** cementowe, naturalne i kolorowe. 818

Magazyn i Pracownia
SUKIEN MĘSKICH
ANTONIEGO
Sadowskiego
W KRAKOWIE
ul. Florjańska L. 8, I. piętro
poleca swój 973 1 10
MAGAZYN i PRACOWNIĘ
krawiecką,
gdzie zamówienia wykonywa w 24 godzinach punktualnie, w wykwintnej i eleganckiej robocie, z materji trwałej, podług **najnowszych żurnali paryskich**, po cenach **możliwie niskich**, również utrzymuje
znaczny skład
GOTOWYCH UBRAŃ
na składzie.
Polecam się łaskawym względom
973 1 10 *Antoni Sadowski.*

Ważne dla Pań i Panów!

Specjalista Masażu

dla porażonych, zakatarzonych, atonii kiszek, dla nerwowo cierpiących i procedur wodoleczniczych, **poleca się wraz z żoną.**
Adres: **Fr. Klimaszczuk,** ulica **Łobzowska Nr. 8,** parter. 880 2 4

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż **otworzyłem w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej Nr. 14,** pod firmą
WIKTOR ZAKRZEWSKI
Skład Zegarów i Zegarków
z 3-letniem poręczeniem
oraz **pracownię,** w której wykonuję wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, szybko, dokładnie, pod sumienną gwarancją.
Polecając Szan. P. T. Publiczności moją młodą firmę, kreślę się z szacunkiem
Wiktor Zakrzewski zegarmistrz,
846 2 0 *Kraków, Karmelicka 14.*
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam odwrotną pocztą na swój koszt.
Potrzebny UCZEŃ do praktyki.

Materye jedwabne
na
bluzki, halki,
suknie, podszewki, do przybrania, **Fulary.** Ceny bardzo niskie. **Nowość.** Materye na bluzki: haftowane, ażurowe i gufrowane.

Aksamity i Plusze
największy
dobór kolorów.

Przybrania do sukien
Materye, Aplikacye, Pasmanterye, Tiule wyszywane, Koronki i materye, point lace, Cluny i Guipure, Frendzle i inne różne nowości.

Gorsety francuzkie
i wiedeńskie,
ogromnej wziętości są gorsety „Batystowe“.

Rękawiczki i Pończochy
tylko w dobrych gatunkach.
Nowości już nadeszły!

Woaliki damskie
Chantilly
brukselskie i siatkowe.
Wzory modne secesion.
ŻABOTY i SZALIKI
jedwabne, koronkowe i gazowe.

PASKI damskie
w bardzo
dużym wyborz e.
Bluzki i Halki
jedwabne, wełniane i zefirowe.
Nowość. Bluzki z jedwabiu do prania.

Sukienki dziecinne
gotowe
na wiek od 2—8 lat.

Haftki szwajcarskie
na
dobrym perkalu
polecają 899 2 12
Zimler i Spółka
w Krakowie, Rynek Linia A-B 41
Magazyn nowości.

ADMINISTRACJA AKCYJNEJ GARBARNI
w Rzeszowie
chętnie kupi od każdego właściciela ziemskiego **skóry** *krowie, końskie i cielęce, płacąc za nadesłany towar gotówką.* 948 2 0

Hotel Polski
pod „białym Orłem“ pod „białym Orłem“
Kraków, Florjańska 42
obok bramy Florjańskiej
gruntownie odrestaurowany i z wszelkim komfortem urządzony 367
poleca się i nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.
Pokoje gościnne,
ceny umiarkowane.
STAJNIE i WOZOWNIE.
Przystanek kolei konnej.

Osoba Młoda
znająca się dokładnie na gospodarstwie wiejskiem, umiejąca pięknie szyć, **poszukuje posady** od 1 kwietnia 1900. Łaskawe zgłoszenia pod „S. S.“ poste rest. Ulanów. 958 1 4

POTRZEBNY ZARAZ
Młodszy Pomocnik
lub **praktykant** obznajomiony z działem handlu korzennego. Zgłoszenia Ad. Rudziński w Krakowie, Mały Rynek. 972 1 3

Dwór Buchcice
220 m., stacja Tuchów, jest każdej chwili, z powodu śmierci męża, pod korzystnemi warunkami, **do wydzierżawienia lub kupienia.** Bliższych wiadomości udziela J. TERK Buchcice, p. Tuchów. 961

PAWIE
z powodu ich wielkiej ilości, **tanio sprzedaje**
Dwór Kszeczów
p. Bochnia. 953 1 4

Poczta Żmigród
poszukuje **ekspedytora** lub **ekspedytorki** od 1-go kwietnia. Posada stała. 957

Pietruszka
po Kor. 17·50, **Cebulę** 11·50, **Marchew** czerw. 6 Kor., **Selery** 16 Kor., **Czosnek** 24 Kor. za 100 kg wysyła **Stefan Procházka w Vracöw u Bzenec (Morawa).** 968

Poszukuję 1-nej stancji
z piecem do gotowania, **w Zakopanem** lub blisko Zakopanego. — Wiadomość B. Mazurkiewicz, ulica Rakowicka Nr. 13, I-sze ptro, Kraków. 967 1 3

Dla Emerytów!
Przez c. k. Namiestnictwo koncesjonowane **przesiębiorstwo** taniozaraz **do odstąpienia.** Wiadomość „EMERYT“ poste restante Stryj. 960 1 3

Pokój
potrzebny z osobnem wejściem, z całem utrzymaniem, dla panny, przy rodzinie ze stanu średniego. Zgłoszenia do działu ins. „Głosu Narodu“ pl. **M. K.** 964

Kilka Kamienic
w Krakowie **do zamiany na dobra.** Poszukuje się **pożyczek** na kamienice, w kwotach 5, 12 i 15 tysięcy, po pożyczkach bankowych. — Wiadomość u adw. Dra Jana Jakubowskiego, Kraków, św. Jana 18. 689 3 4

Pierwszorzędny
pod względem roboty, jakoteż czystości hygienicznej
Zakład fryzyerski K. ROMANA
Kraków, ulica Szewska 21
poleca się P. T. Publiczności. Ceny te same co w zakładach żydowskich. 763 6 0

Najlepsze hygieniczne paryskie
towary gumowe
do celów sanitarnych
polecają 723
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków Linja A-B
Cenniki darmo. Wysyłki dyskretne.

XXII. Ogólne

ZGROMADZENIE

Członków Towarzystwa Kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie

odbędzie się

w Sobotę dnia 8-go kwietnia 1900 r.

o godzinie 3-ciej po południu

W SALI RADY MIASTA KRAKOWA (II-gie piętro).

Porządek dzienny:

1) Odczytanie ostatniego protokółu.
2) Sprawozdanie Dyrekcji.
3) Sprawozdanie Komisji kontrolującej i udzielenie absolutorjum.
4) Wnioski Rady Nadzorczej.
5) Wybór Członków Rady Nadzorczej.
6) Wnioski Członków.

Kraków, dnia 18-go Marca 1900 r.

Stefan Iglicki Zast. Sekretarza. **Karol Markus** Prezes Rady Nadz.

Właścicielka i wydawczyni Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.